Nr. 20. Lwów — Środa dnia 27. stycznia. 1904.

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* „Dzień“ wyjaśnia na podstawie autentycznych informacyj sprawę podatkową pp. dra Małachowskiego i dra Buresza.

* Aresztowano tu handlarza dywanów H. Weissa.

* Starostwo górnicze zarządziło zmiany w sprawie ubezpieczeń robotników przedsiębiorstw naftowych.

* W Krakowie, jak donosi nasz korespondent, zawiązało się Tow. naukowe literackie „Ruta“.

* Prokuratorya wadowicka wniosła odwołanie od wymiaru kary w znanej sprawie zburzenia schroniska niemieckiego przez robotników polskich.

* W Wilnie zdarzyły się demonstracye studenckie, jak donosi nasza warszawska depesza.

* Były towarzysz ministra skarbu Kowalewskij wygłosił na kongresie techników w Petersburgu bardzo znamienną mowę.

* W Wiedniu aresztowano wyższego urzędnika hr. Karola Wiszniewskiego za zbrodnię przeciw moralności.

* „Cas“ praski zapewnia, że koncesye wojskowe dla Węgier mają charakter nietrwały.

* W Peszcie zamierzano urządzić demonstracye na rzecz Hohenzollernów.

* W okręgu przemysłowym westfalskim mają być urządzone szkoły dla polskich dzieci.

* „Bohemia“ ogłasza zarządzenia praskiej komendy co do nauki języka czeskiego dla oficerów.

* Minister spraw zagr. w Anglii, Landsdowne, podaje się do dymisyi, nie zgadzając się z polityką Balfoura.

* Ks. Delsora, znanego alzackiego klerykała, oskarżono w Niemczech o obrazę religii protestanckiej.

* W Turynie zgorzała uniwersytecka biblioteka.

* W Petersburgu stwierdzono nowe wypadki dżumy.

* Namiestnik Aleksiejew poważnie zachorował.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień“ od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień“ bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Wtorek. 26 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Polikarpa. — Gr. kat. Ermyła i Str. — Słow. Skarbimira. — Wschód słońca 7·41, zachód 4·43.

Zgromadzenia i posiedzenia W sali Instytutu chemicznego na uniwersytecie posiedzenie naukowe Tow. przyrodników im. Kopernika o 6 w. — W ratuszu nadz. walne zgromadzenie Stow. gospodnio-szynkarskiego o 3 pop.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. Wartenberg rozpocznie dziś pierwsze wykłady o filozofii Kanta, Cz. I. (Zakład fizyczny uniw., Długosza l. 8) o 6 w. — Prof. Schönnet: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych“ (Muzeum botaniczne uniw., św. Mikołaja l. 4) o 7 w. — W Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza (ul. Blacharska l. 5) wykład p. Hankiewicza „Z historyi najnowszych czasów“ o 8 w. — W Tow. akad. „Związek“ p. Bornin o „Christiania Boheme“ Jägera o pół do 8 w.

Wystawy. Tow Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5 Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tosca“ z Bellincioni. — Filharmonia: koncert Józefa Hofmana.

Środa 27 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Jana Chryz. — Gr. kat. SS. Otec w S. — Słow. Przybysława. — Wschód słońca 7·40, zachód 4·45.

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej (plac Halicki l. 10) o 6 w. — W Tow. politechnicznem (Chorążczyzna l. 17) zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków o 7 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Zemsta“ Fredry.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 26/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·11, Renta majowa 100·70, Węg. renta kor. 99·05, Akcye austr. Zakł. kred. 671·50, Akcye węg. Zakł. kred. 764·50, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 538·—, Akcye Bankvereinu 518·—, Akcye Laenderbanku 441·50, Akcye Kolei państw. 670·50, Lombardy 83·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 470·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 424·50, Akcye Rima Muranyi —·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 131·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 26/1. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·12, Renta majowa 100·65, Węg. renta koron 99·05, Akcye austr. Zakł. kred. 672·25, Akcye węg. Zakł. kred. 766·—, Akcye Anglobanku 281·50, Akcye Unionbanku 538·50, Akcye Bankvereinu 518·—, Akcye Laenderbanku 442·—, Akcye kolei państw 671·25, Lombardy 83·50, Akcye kolei Elbethal 415·75, Akcye fabryki broni 474·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 424·—, Akcye Rima Muranyi 481·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1912·—, Losy tureckie 132·—, Ruble 252·65.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 26/1. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 6720·0, Akcye węg. Zakł. kred. 767·00, Anglobanku 281·50, Unionbanku 540·00, Laenderbanku 441·25, Bankvereinu 517·75, Bodencredit 941·—, Galic. banku hipot. 550·—, Kolei państw. 672·—, Kolei połud. 83·—, Kolei Elbenthal 415·—, Kolei północnej 5450·—, Kolei czerniowieckiej 580·—, Alpiny 423·—, Rima Muranyi 481·50, Prask. Tow. żelaz. 1908, Fabryki broni 467·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 341·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1215, Obl. węg. indem. 98·55, Renta majowa 100·65, Austr. renta kor. 100·70, Węg. renta kor. 98·95, 56 1. listy Tow. kred. ziemsk. 99·75, 4 prc. listy Banku krajow. 99·90, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 99.90, 4½ prc. listy Banku hip. 102·05, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 100·25, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 100· , 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 131·50, Marki 117·10, Ruble 252·75.

Usposobienie: Rezerwowane z powodu braku podnietv. Zamknięcie po przejściowem osłabieniu ustalone pod wpływem lepszego Londynu.

Berlin. 26/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 212·—, Tow. Dysk. 193·25.

Usposobienie: słabe.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 26/1. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·84 do 7·85, na październik 7·65 do 7·66. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Owies na kwiecień 5·50 do 5.51. Kukurydza na maj 5·30 do 5·31, na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·35 do 11·45.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: bez ochoty.
Pogoda: mgła.

Wiedeń. 26/1. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·65 (spokojne) Spirytus 44.80 (ustalony) Nafta (niezmieniona).

Demonstracye młodzieży w Wilnie.

Warszawa (pocztą do Szczakowy), (dep. wł. »Dnia«).

Z Wilna odebrałem tu dziś wiadomość, że uczniowie w tamtejszych szkołach: realnej i handlowej, sprowokowani przez władze szkolne zdarli ze ściany zawieszone tam portrety cara Aleksandra III i Piotra I i podarli je na kawałki.

Władze szkolne sprawę tę pono zatuszowały.

Podobny wypadek zdarzył się w instytucie nauczycielskim; kilku uczniów instytutu aresztowano, a sprawę, pomimo protestu kuratora okręgu — oddano w ręce prokuratora i żandarmów.

Koncesye dla Węgier prowizoryczne.

Praga (Tel. wł. »Dnia«). Realistyczny »Czas« wywodzi w dłuższym artykule, że ustępstwa narodowo-wojskowe na rzecz Węgier nie będą trwałe; przyznano je tylko Madziarom wobec niepewnego położenia na Bałkanach. Z chwilą, gdy stosunki na Wschodzie się ułożą, hegemonia niemiecka w armii znowu przeważać będzie. — Co na to powie Kossuth?

Agitacye pruskie w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Organ urzędowy »Ujsag« donosi, że zamierzano urządzić w niedzielę w Peszcie demonstracyę na rzecz Hohenzollernów, a przeciw dynastyi habsburskiej.

Kilku młodych ludzi udało się do pewnego obywatela, obznajomionego ze »sztuką urządzania demonstracyj«, ofiarując mu 2000 koron, by rzecz wziął w swe ręce. Obywatel ów propozycyi tej nie przyjął. Dotychczas nie wyśledzono jeszcze owych młodych ludzi, oraz nie wiadomo, z czyjego polecenia miano urządzić tę demonstracyę antihabsburską.

Hakata w Sejmie pruskim.

W Sejmie pruskim używają sobie obecnie hakatyści urzędowi do syta, nie tylko pochwalając w zupełności represyę antipolską swoich podwładnych organów, ale zachęcając je nawet do dalszych, ostrzejszych jeszcze prześladowań narodu polskiego dopóty, dopóki się nie »sprusaczy«. Wynikałoby ztąd, że rodacy nasi pod zaborem pruskim długo jeszcze cierpieć będą.

Wczoraj nastąpiła zmiana dekoracyi o tyle, że zamiast Buelowa, wystąpił na widowni hakatystycznej kolega jego minister spraw wewnętrznych Hammerstein, i oświadczył, że rząd nie myśli o zmianie postępowania na Śląsku Górnym. Owszem występować będzie z całą energią przeciw Polakom i bronić będzie nadal niemczyzny w Poznańskiem. (Oklaski na prawicy). Tak samo postępować będzie na Górnym Śląsku, choć na Górnym Śląsku stosunki są o tyle różne, że tam większa własność jest niemiecką, duchowieństwo katolickie w przeważnej części pozostało wierne niemczyźnie, a niemieckim jest także wielki przemysł. Na te też czynniki liczy rząd na Śląsku. Niestety w ostatnich czasach wskutek połączenia się tam żywiołu polskiego z socyalną demokracyą powstało wielkie rozgoryczenie. To też rząd widzi, że będzie tam musiał użyć energicznych środków i liczy na patryotyzm Izby, że mu funduszów na te środki nie odmówi.

W odpowiedzi na przemowę posła ks. Jażdżewskiego, który uczynił rząd odpowiedzialnym za stan rzeczy na Górnym Śląsku, i dowodził, że Polacy zostali zaatakowani i bronią się tylko, min. Hammerstein powiedział, że w kwestyi polskiej dopiero wtedy zapanuje spokój, kiedy nie będzie Polaków, tylko będą po polsku mówiący Prusacy (!!) i słusznie zauważył, że Śląsk od 600 lat oderwany był od swej polskiej Macierzy i żył zupełnie odrębnem życiem. Górny Śląsk był niemieckim i pozostałby niemieckim, gdyby podstępna agitacya nie powstała na samym Śląsku, zawleczona z Galicyi. Minister cieszy się, że poprzedni mowca nazwał fantazyą wszelką myśl oderwania się od Prus. Ale Polacy pozostają przy Prusach, bo nie wiedzą dokądby innąd pójść, bo nie chcą się łączyć z żadnem obcem państwem, a za pomocą agitacyi rozszerzają myśl o samodzielnem państwie polskiem. Polscy sokoli stanowią rdzeń ewentualnej armii polskiej (!) a ta armia miałaby za sobą cały naród polski, gdyby chodziło o niepodległość. Idea ta przenika nie tylko księgi poetów polskich, nietylko młodzież polską, ale wszystkich co mówią po polsku.

Dlatego pożądanem by było, aby poseł Jażdżewski powtórzył swoje słowa o faktycznych dążeniach także tam, gdzie to było pożytecznem. Zapytałby ktoś: cóż Polacy mają czynić? Odpowiedź łatwa: Niech się uczą po niemiecku i niech mówią po niemiecku. Jeżeli się poczują niczem innem, jak tylko Prusakami, wtedy rząd zacznie ich inaczej traktować. Ale Polacy atakują wszystko co pruskie i wszystko co niemieckie mięszają z błotem.

Minister Hammerstein w końcu swej mowy przypominał usposobienie ludności polskiej w Poznaniu podczas odsłonięcia pomnika Bismarka. Jeden z polskich dzienników napisał wówczas, że pomnik ten jest skandalem dla prowincyi poznańskiej, a gdy w dniu urodzin cesarza jedno z polskich miast illuminowano, napisał ten dziennik, że naród polski nie ma powodu do radości, że illuminacya w dniu urodzin cesarza sprzeciwia się polskim przekonaniom. Oto są uczucia wierno-poddańcze Polaków. Któryżby naród na to pozwolił? Zdaje się, że nasza cierpliwość jest jeszcze za wielka. Nie mamy tu wogóle do czynienia z przeciwnikiem nam równym, ale my rozkazujemy, a oni mają nas słuchać.

Poseł ks. Jażdżewski zarzucał rządowi, że stał się na Górnym Śląsku powodem rozgoryczenia. Polacy przecież nie dążą do oderwania się od Prus, lecz żądają tylko równego ich traktowania z innymi obywatelami. Wina rozgoryczenia na Górnym Śląsku spada na rząd, który nietylko nie stara się walki złagodzić, lecz ciągle ją zaostrza. W końcu wzywa mowca rząd, aby nie postępował dalej na tej drodze i nie zakazywał na zgromadzeniach używania języka polskiego.

Rewizya procesu Dreyfusa.

(List oryg. „Dnia“).

Paryż, 22. stycznia.

Epilog sprawy Dreyfusa rozgrywa się właściwie obecnie. Sam dramat dawno się już skończył. Dopóki szło o zasadę, a nie o osobę, obrońców było aż nadto. Wszyscy, dla których rząd republikański nie był czczem mianem tylko, które mogło bez przerwy tolerować w historyi ludzkości rozmaite zabytki państwa feudalnego i związanej z niem etyki, depcącej najelementarniejsze prawa ludzkie, oddali swój talent na usługi idei, która raz przecież musiała zwyciężyć. I oto dożyliśmy czasów ustawodawstwa iście republikańskiego, nie liczącego się już z tradycyą, ale mającego głównie na celu dobro i zdrowie moralne społeczeństwa, jak prawo o kongregacyach, które zrównało zakony ze stowarzyszeniami świeckiemi, z organizacyą, opartą na statutach, przez rząd uznanych.

Koleje, przez jakie to prawo przechodziło, są zbyt już dziś znane, by wyłuszczać trzeba było na nowo cały jego przebieg. Dość, że przed sprawą Dreyfusa klerykali rządzili Francyą; obecnie zaś, straciwszy główny nerw swego panowania — bo szkoły i zakony — są bezsilni.

Drugim ciosem, który zadał rząd republikański wstecznikom wszelkich odcieni, są wielkie reformy wojskowe, podjęte przez ministra wojny p. André, pierwszego ministra wojny w Europie, który się kieruje duchem prawdziwie współczesnym. Uproszczenie regulaminu wojskowego, dwuletnia służba, zmodernizowanie całej machiny wojennej — są to tak »rewolucyjne« czyny, że mu ich wybaczyć nie mogą fachowcy wojskowi ze starej szkoły, jak rozmaici jenerałowie, niezdolni już dzisiaj dowodzić armią wobec radykalnych zmian, zaszłych nietylko w technice wojennej, ale także i w usposobieniu żołnierza współczesnego. To też nie ma człowieka w dzisiejszej Francyi, któryby był przedmiotem obelżywszych napaści ze strony wsteczno-nacyonalistycznej prasy, niż jenerał André. Jest to bowiem ten człowiek fatalny, którego sprawa Dreyfusa na czoło wysunęła, by oczyścił tę stajnię Augiasza, jaką była armia francuska przedtem. Dzięki niemu, system wojskowy we Francyi zmienił się do niepoznania; sztab jeneralny, który był bodaj że przyczyną całej tej tragicznej sprawy Dreyfusa, przestał się już otaczać nimbem tajemniczości.

Sprawa Dreyfusa nie zakończyła się rehabilitacyą niewinnie skazanego, ale zwycięstwem ducha współczesnego, który dopiero dziś przenikać zaczyna wszystkie in-

---

„FAUST“
na scenie lwowskiej.

I.

Nareszcie!

Tak, nareszcie i teatr lwowski, po długiem błądzeniu i szukaniu, zdobył się na coś takiego, z czego może być istotnie dumny i co w bilansie dotychczasowej jego działalności artystycznej powinno być stanowczo za największy »plus« uważane. Wystawił »Fausta« Goethego, z »Faustem« zaś wprowadził nas w ożywczą atmosferę poezyi, wielkiej, prawdziwej poezyi. A jakżeż rzadko, jak bardzo rzadko spotykaliśmy się z nią w ostatnich czasach na nowej scenie naszej! W ciągu tych trzech już z górą lat, które dzielą nas od chwili otwarcia podwoi lwowskiej świątyni Melpomeny, krzyżowały się na scenie naszej rozmaite prądy i kierunki, składały sobie na niej kolejno wizyty: naturalizm, ibsenizm, weryzm, symbolizm, neoromantyzm i inne tym podobne »izmy« i »yzmy«, jedna tylko — niestety! — poezya nie mogła nigdy jakoś znaleźć należnego sobie na niej miejsca i z dziwnym jakimś niemal uporem stale była z niej wyganiana. Zdawało się wprawdzie nieraz, że już — już »lux in tenebris lucet«, ale się tylko zdawało, nic więcej. Poezyi, jak nie było, tak nie było, a tylko bardzo mało od poezyi wymagający mogli się jej dopatrywać w takiem np. »Odrodzeniu« Schönthana i jemu podobnych fabrykatach pseudo-poetyckich.

Zjawiła się ona na scenie lwowskiej właściwie dopiero teraz, dzięki »Faustowi«, a choć późno to trochę, dzięki i za to, boć »lepiej późno, niż nigdy«. Być może zresztą, że dyrekcya miała w tem opóźnieniu jakiś swój cel specyalny, tak samo, jak być może, że »Faust« nową w teatrze naszym erę zainauguruje, że zniknie odtąd z desek jego raz na zawsze dotychczasowa jednostronność repertuarowa i że — co za tem idzie — poezya odzyska w nim znowu należne sobie prawa, będzie w nim więc królować, a nie — jak dotąd, niestety! — kąty tylko wycierać. Wszystko to być może, a gdyby istotnie nastąpiło, moglibyśmy mieć nadzieję, że na »Fauście« się nie skończy, że po Goethem przyjdą inni: Mickiewicz z »Dziadami«, »Słowacki z »Lillą Wenedą«, »Balladyną«, »Księdzem Markiem«, »Kordyanem« lub »Maryą Stuart«, Wyspiański z »Bolesławem Śmiałym« i »Wyzwoleniem«, a z obcych np. Schiller z »Don Carlosem« lub Byron z tak bardzo do »Fausta« zbliżonym »Manfredem«. A byłby to istotnie trud, któryby się sowicie opłacił, bo i repertuar by na tem zyskał i — sądząc po powodzeniu »Fausta« — kasa by może także nie straciła.

Lecz wszystko to kwestya dalekiej i niepewnej jeszcze przyszłości. Na razie mamy »Fausta«, z obowiązku więc sprawozdawcy o nim bodaj słów parę.

II.

Jakie ma on znaczenie w rozwoju duchowym księcia poetów niemieckich — wyraził to najlepiej sam poeta w wierszu (poprzedzającym część pierwszą »Fausta«, a napisanym niemal już u schyłku życia:

Znów nadchodzicie, chwiejne wy postacie,
Co niegdyś smętny was spotykał wzrok.
. . . .
Gdy z mgły tumanu was wyłania mrok,
Mą pierś młodzieńczo znowu dziś rozgrzewa
Czarowne tchnienie, które was owiewa.

Niesiecie z sobą pięknych dni wspomnienie,
Niejeden drogi cień wskrzesacie mi;
Jak starodawne, wpółprzebrzmiałe pienie,
Miłości wstają i przyjaźni sny.
Ból się ponawia, skarga i cierpienie
Odżyły znów wśród życia błędnej gry,
Wzywając dobrych, którym szczęścia chwili
Poskąpił los, co dawno świat rzucili. .

I tęsknię znów za cichą tą krainą,
Za owym światem nieokreślnych snów,
I pieśni moje w nikłych tonach giną,
W eolską harfę trąca szept ich słów;
Dreszcz mnie przebiega, łzy za łzami płyną,

stytucye publiczne, nie wyłączając i armii, rządzącej się dotychczas prawami średniowiecznemi.

Obecnie proces Dreyfusa budzić może tylko jurydyczne zaciekawienie. Generalny prokurator Baudouin przygotował 150 arkuszy t. zw. »rekwizytoryum«, opartego na podstawie »nowych faktów«, które najwyższy sąd uzna prawdopodobnie za dostateczne do podjęcia rewizyi procesu Dreyfusa. Za jakiś miesiąc bronić będzie swego klienta adwokat Mornard przed Izbą kryminalną, a trybunał kasacyjny zniesie wyrok zapadły w Rennes. Bądź co bądź pociągnie się jeszcze z rok ta sprawa aż do ostatecznego załatwienia. I jak powiedziałem, na razie budzi ona tylko jurydyczne zaciekawienie.

Sądzę, że więcej zaciekawią czytelnika szczegóły historyi sprawy Dreyfusa, które skrzętnie zbierają teraz publicyści i kronikarze, jakby dokumenty do przyszłej historyi trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej. Głos znanego publicysty, korespondenta liberalnych »Nowosti«, p. Semenofa, jest może najciekawszym z pośród tych wszystkich, które podnoszą teraz czynni świadkowie sprawy Dreyfusa.

W czasopiśmie »L' Européen« ogłasza on co następuje:

Popularny w salonach paryskich, jako publicysta i korespondent jednego z najpoważniejszych dzienników rosyjskich, musiałem śledzić uważnie cały przebieg sprawy Dreyfusa. Z początku, jak wszyscy, wierzyłem w sprawiedliwość sądu wojennego, który skazał Dreyfusa. Ale niepokój mój się zwiększał, kiedy zaczęto szemrać w salonach o rozmaitych krokach rozpaczliwych, które podjęto celem uwolnienia Dreyfusa. Żyłem wówczas w przyjaźni z Bernardem Lazare'm, jako jego kolega i współpracownik »Entretiens politiques et littéraries« i »Journalu«.

(D. n.) *Ad. B.*

Wystawa „Sztuki".

I.

Wchodzę do wnętrza... Z poza zwieszających się u drzwi kilimów uderza me oczy stubarwny zgiełk stylizowanych, konturami obwiedzionych, postaci na olbrzymich kartonach, Mehoffera. Tysiące barw i ich nuance, zamknięte w pełnych jakiejś biblijnej prostoty i powagi liniach...

Oporne serce zlagodniało znów;
To, co posiadam, we mgle się zaciera,
A to, co znikło, życia kształt przybiera.

Istotnie bowiem, »Faust« — to niejako sekretny pamiętnik duszy poety, dokładny obraz jego marzeń i rozczarowań, nadziei i zawodów, porywów młodocianych i zwątpień dojrzałego wieku, wzlotów i upadków — jednem słowem: synteza jego życia duchowego i umysłowego, a zarazem synteza jego twórczości. Zamyka on w sobie okrągłych lat sześćdziesiąt tak bogatego w rozliczne przejścia duchowe życia poety, bo pisać go zaczął Goethe jeszcze jako młodzieniec dwudziestodwuletni, skończył zaś na rok niespełna przed zgonem swoim. Przez cały czas ten był »Faust« — rzec można — nieodłącznym towarzyszem duszy poety, rodzajem jakby jakiegoś vademecum duchowego swego twórcy. Trafnie też i pięknie zarazem określił znaczenie jego w rozwoju duchowym Goethego jeden z krytyków niemieckich, gdy powiedział o »Fauście«, że »an Allem Göthischen hat Faust Antheil«.

I tak było.

(D. n.) *H. Cepnik.*

Tchnie to niezmierną czystością jakiegoś archaicznego stylu — siłą ekspresyi i potęgą pojęcia.

Dekoratywność każe nam uzupełnić w wyobraźni naturę — a stawia przed oczy całą siłę i żywiołowość linii... stąd korzyść, że, z jednej strony, widzimy to nawet, czego tam nie ma, z drugiej znowu rzuca się w oczy cała potęga konturów, w ich przepięknej czystości i prawdzie — zespół zaś nam bogate wrażenie istotnej jędrności.

Z tych wszystkich dekoratywnych szkiców i kartonów przebija się ogromne odczucie i zrozumienie biblijnej tradycyi. »Lucyfer« lub »Anioły w raju« są wyrazem rzeczywistego pojęcia istoty ich i roli; fresk „Św. Trójca« jest skrystalizowaniem tej odwiecznej i nieprzeniknionej tajemnicy Boskiej; »Adoracya« zaś daje nam rzeczywistą treść i symbol podniosłej i ważnej chwili religijnej.

Przechodzę do następnej sali... Tu panuje zupełnie inny nastrój, idee twórcze i indywidualności ścierają się z sobą wzajemnie. Dziwny, miły, nieco zgiełkliwy »Stimmung«... I znowu Mehoffer...

Odrazu wpada w oko dużych rozmiarów portret Dra Krokiewicza. Na tle masy książek i foliałów, poukładanych systematycznie na półkach bibliotecznych — widzimy olbrzymią, ciężką, silnie postawioną postać portretowanego, o twarzy, noszącej znamienne rysy powagi i zamyślenia. Charakter postaci i indywidualne cechy uchwycone w mistrzowski sposób — dają nam poznać Mehoffera jako znakomitego portrecistę.

To samo powiedzieć możemy i o innych jego pracach - n. p. o znakomitem studyum portretowem jakiejś pani, w bladoróżowej, atłasowej sukni. Obok wspaniale oddanego wyrazu twarzy mamy tu jeszcze i bajeczną technikę malarską w naśladującej naturę do złudzenia sukni. Nie widzimy farby — czujemy tylko ciężką, błyszczącą materyę jedwabną.

Wogóle jednak — Mehoffer maluje więcej dekoratywnie, niż naturalistycznie, i stanowczo uwzględniającym przestrzeń plastykiem nie jest. Posiada natomiast zdolność wydobywania na jaw wszystkiego tego, co się z danej twarzy i jej wyrazu da wydobyć — i zogniskować w harmonizacyi całości. Całość ta jest u Mehoffera nadzwyczaj skombinowana: tło odpowiada charakterowi portretowanej osoby, układ zaś jest już niejako kompozycyą, wynikającą z wewnętrznych cech modelu. I mimo właśnie tego braku plastyki, wogóle przestrzeni działa na nas Mehoffer samym przewodnim motywem obrazu, jego wybitną zasadniczą cechą.

(D. n.). *Odo Dobrowolski.*

Z kraju.

Kraków. Piszą nam: Uwięziony przed kilku miesiącami pod zarzutem współwiny w sprzeniewierzeniach w Tow. kredytowem rękodzielników Seweryn Kavka, wypuszczony został za złożeniem kaucyi na wolną stopę.

Do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie odwieziono niejakiego Mirosława Krajewskiego, znanego na bruku tutejszym młodzieńca, który, zapaławszy gorącym afektem do pewnej mężatki, odgrażał się, że ją i męża zabije. W więzieniu śledczem, dokąd się dostał wskutek tych pogróżek, stwierdzili lekarze u Krajewskiego obłęd na tle erotycznem i polecili umieścić go w Kulparkowie,

Uczeń VIII. klasy jednego z tutejszych gimnazyów zażył w zamiarze samobójczym rozczynu fosforu. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

Niemałą sensacyę wywołało tu aresztowanie pewnego zagadkowego indywiduum. Jest niem niejaki Jan Józef Stryj, który przed kilku miesiącami bawił w Krakowie pod nazwiskiem Józefa Juraszka. Wówczas już miała zamiar policya go aresztować jako podejrzanego o handel żywym towarem, zdołał jednak w czas umknąć. Aresztowany utrzymuje, że pochodzi z Górnego Śląska, że porzuciwszy zawód prywatnego pisarza, udał się do Turynu do OO. Salezyanów, gdzie studyował filozofię i teologię. W Rzymie miał otrzymać święcenie kapłańskie z rąk suspendowanego biskupa Giraldiniego, poczem przebywał u Ks. Misyonarzy w Holandyi, skąd przybył do Krakowa z rzekomym zamiarem wstąpienia do klasztoru OO. Karmelitów bosych w Czarnej.

Przy rewizyi znaleziono przy aresztowanym rozmaite świadectwa ze śladami fałszerstw. Dotychczas stwierdzono, że aresztowany udawał na Górnym Śląsku księdza, że wyłudzał tam od łatwowiernych pieniądze, a od pewnej kobiety otrzymał nawet mszał. Kim jest aresztowany i jakie grzechy ciężą na jego sumieniu, wykaże może śledztwo.

„Nowa Reforma" donosi, że w sprawie czesko-polskiego zjazdu dziennikarzy w Ostrawie Morawskiej bawił w Krakowie p. Sokol-Thuma i zapowiedział, że na zjeździe ostrawskim p. Smykal przedłoży referat o czeskopolskich stosunkach na Śląsku. Zaproponował też, aby następnie w Krakowie odbyło się czesko polskie zebranie, na któremby odczytano taki sam referat ze stanowiska polskiego. Oba te referaty miałoby wygłosić bez żadnej dyskusyi, a następnie przedłożyć je walnemu zjazdowi dziennikarzy słowiańskich w Zakopanem. Czesi w Morawskiej Ostrawie proponują wybór pewnego rodzaju trybunału rozjemczego dla spraw polsko-czeskich na Śląsku i w zagłębiu Ostrawskiem. „Nowa Reforma" dodaje od siebie, iż nie byłoby wskazanem, aby dziennikarze polscy stronili od zjazdu ostrawskiego.

Prowincyał zakonu Bonifratrów O. Heribertus Kalny, pod którego zwierzchnictwem znajduje się konwent krakowski, został za szczególne zasługi na polu humanitarnem ozdobiony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa.

Tutejsza dyrekcya tramwajów zaprowadziła próbne ogrzewalnie wnętrza wozów za pomocą nowowynalezionego przyrządu elektrycznego umieszczonego pod siedzeniami.

Towarzystwo techniczne w Krakowie na dorocznem walnem zgromadzeniu wybrało prezesem prof. Steingrabera, zastępcą profesora Sikorskiego.

Dobromil. Donoszą nam: Odbył się tu staraniem lwowskiego biura reklamy, wiec przemysłowy, na którym niestrudzony delegat biura p. Olszewski, wygłosił referaty „O konieczności organizacyi obrony krajowego wytwórstwa" i „O sprawie cukrowej". Burmistrz miasta dr. Cwiklicer podziękowawszy mówcy za tak pouczające referaty, wezwał obecnych do przystąpienia do „Tow. pomocy przemysłowej".

Wieliczka. Donoszą nam: Wybuchły w sąsiednich Podolenicach pożar zniszczył doszczętnie destylarnię spirytusu. Wielickiej straży ogniowej udało się jedynie uratować składy spirytusu mieszczące się w piwnicy spalonej destylarni.

Z Buczacza donoszą: Na polowaniu u p. Artura Cieleckiego w Porchowie umarł nagle Stanisław hr. Zborowski. Wezwani natychmiast lekarze dr. Mossoczy z Koropca i dr. Hirschler z Buczacza skonstatowali śmierć wskutek udaru sercowego. Nieboszczyk liczył 28 lat. Zwłoki przewieziono do dziedzicznej wsi Bezdziedzy, powiatu jasielskiego, gdzie spoczęły w grobach rodzinnych.

Bohorodczany. Donoszą nam: Przed kilku dniami opuścił miasteczko nasze ceniony powszechnie sędzia p. Landy, przeniesiony stąd do Husiatyna. Żegnano go nadzwyczaj serdecznie: obywatelstwo urządzonym przez marszałka p. Szeliskiego bankietem, koledzy zaś, wśród których cieszył się szczerą sympatyą, ucztą składkową.

Stanisławów. Donoszą nam: Ekspozytura policyi rządowej w Stanisławowie otwarta zostanie stanowczo z początkiem przyszłego miesiąca. Kierować nią będzie p. Janicki, komisarz lwowskiej dyrekcyi policyi, któremu przydanych będzie dwóch ajentów. Ekspozytura ta w niczem nie uszczupli dotychczasowego zakresu działania policyi miejskiej, która również w niczem ekspozyturze rządowej policyi podlegać nie będzie.

Dnia 3. lutego r. b. odbędzie się wybór nowego zarządu tut. Kasy chorych. Zarząd ten składa się: z 9 członków, z których 6 wybierają delegaci robotników, resztę zaś delegaci pracodawców. Po wyborze nastąpi ukonstytuowanie się nowego zarządu.

W ubiegłym tygodniu wydarzył się w mieście jeden wypadek szkarlatyny. Zachorowało kilkoletnie dziecko w koszarach normalnych przy ul. Bilińskiego.

Zaraźliwe choroby bydlęce panują w następujących miejscowościach powiatu stanisławowskiego: parchy w Stanisławowie i Tumirzu, pomór świń w Bratkowcach, wścieklizna w Bednarowie i Pawelczu.

Informacye „Dnia“.

* Od kilku tygodni krążą po Lwowie najrozmaitsze, bardzo sprzeczne wieści o sprawie rzekomego przekroczenia podatkowego, jakiego się miała dopuścić przed kilku laty kancelarya adwokacka pp. dr. Małachowskiego i dr. Buresza we Lwowie. Informowaliśmy się u źródeł, których autentyczność nie ulega żadnej wątpliwości, lecz nie czyniliśmy z tego, co do naszej wiadomości doszło, żadnego użytku, nie uważając za właściwe wywlekać na światło dzienne spraw, któreby stanowiły podatny materyał do oparcia na nim nic wspólnego z istotą rzeczy nie mających wniosków i dania wyrazu osobistym animozyom, które u nas zawsze i wszędzie, bez względu na to, czy chodzi o sprawę prywatną lub publiczną, w grę wchodzą. Jedno z pism wieczornych podało jednak wczoraj w tym przedmiocie mylne informacye, które nas zniewalają do skorzystania z tego, o czem wiemy od 2 tygodni, tem snadniej, że do chwili obecnej nic się w tej sprawie nie zmieniło.

Chodzi o to, że dyrekcya skarbowa wytoczyła rzeczywiście kancelaryi adwokatów krajowych: dra Małachowskiego i dra Buresza dochodzenie co do rzekomego zatajenia dochodów przy sporządzeniu fasyi podatków zarobkowego i osobisto-dochodowego z tych czasów, kiedy kancelarya ta zastępowała operujące w Schodnicy belgijskie anonimowe towarzystwo akcyjne. Stało się to w sposób czysto przypadkowy, bo tak, że Towarzystwo to zbankrutowało, a sąd związkowy w Lozannie, rozpatrujący właśnie tę sprawę, zwrócił się do naszych władz podatkowych z prośbą o udzielenie mu pewnych danych, dotyczących działalności tego Tow. w Galicyi. Nasze władze fiskalne skorzystały z tego, aby jednocześnie poddać ścisłej kontroli dochody kancelaryi adwokatów, którzy firmę zastępywali i sądząc, że musiały one być większe, zarządziły dochodzenia. Badania te, które przy dzisiejszych stosunkach fiskalnych każdego podatnika spotkać mogą „od dołu do góry“ jeszcze nie są ukończone, dziś więc nie może być jeszcze mowy o żadnem orzeczeniu co do rzekomej winy pp. drów Małachowskiego i Buresza. Nieprawdziwą tedy jest wiadomość, jakoby już nastąpiło skazanie na grzywnę, a tem samem wysokość jej, podana przez jedno z pism jest czczą kombinacyą.

* Korespondent nasz z Krakowa donosi nam, że w prywatnem mieszkaniu p. Janusza Niedziałkowskiego odbyła się konferencya licznego grona osób, na której uchwalono zawiązać litewskie towarzystwo naukowe pod nazwą „Ruta“. Towarzystwo to będzie miało na celu pracować na polu naukowem dla kultury litewskiej, a nadto zaznajamiać będzie z Litwą etnograficzną wszystkich, którzy okażą ku temu ochotę, a to za pomocą odczytów, pogadanek literackich, biblioteki itd. Prezesem towarzystwa, według projektu statutu, może być tylko osoba, władająca biernie językiem litewskim; to samo tyczy się sekretarza. Protokoły prowadzone będą w dwóch językach: po litewsku i po polsku. Członkiem zwyczajnym może być tylko osoba, poczuwająca się do narodowości litewskiej, członkowie nadzwyczajni mogą się rekrutować z każdej innej narodowości. Statut nowego towarzystwa odszedł do namiestnictwa. W konferencyi wzięła udział prawie cała zamieszkała w Krakowie kolonia litewska. Kolonia to jest nieliczna. Składa się na nią garść studentów, a typowym jej przedstawicielem jest kupiec p. Angrabajtis. Nowemu towarzystwu dano nazwę „Ruta“ dlatego, ponieważ wyraz ten ma wspólne znaczenie w języku polskim i litewskim, — a ruta jest najpopularniejszym, ulubionym kwiatem na całej Litwie.

Echa sądowe.

Lwów 26. stycznia.

(O podpalenie).

W rok 1886 przekazał Paweł Sobiecki, gospodarz ze Zbaraża pod Sokolem, cały swój majątek żonie i synowi, zastrzegając sobie u nich utrzymanie do śmierci. Jakiś czas stosunek między ojcem a rodziną nie pozostawiał nic do życzenia, aż w latach ostatnich począł się Sobiecki, uskarżać na brak szacunku ze strony syna, podając jakoby tenże bezustanie mu dokuczał, wypędzał z chaty i odmawiał nawet pożywienia. Ubiegłego roku w listopadzie wypędził wyrodny syn ojca z domu. Sobiecki rozżalony tem postępowaniem, poszedł do karczmy, gdzie się chwilę przespał, i — jak się sam przyznaje — zupełnie trzeźwy — powziął postanowienie podpalenia stodoły syna, zamiar też swój wykonał, przyczem oprócz podpalonego budynku zgorzały dwie szopy sąsiednich gospodarzy. Za tą więc zbrodnię odpowiadał dzisiaj Sobiecki przed sądem przysięgłych. Rozprawę prowadził radca Charak. Podsądnego zasądzono na 4 lata ciężkiego więzienia.

(Echo prowokacyi Niemców).

Wadowice. (Tel. »Dnia«). Prokuratorya państwa wniosła odwołanie od wymiaru kary, nałożonej na pięciu robotników polskich z Białej za rzucanie kamieniami na niemieckie schronisko. Odwołanie prokuratoryi wadowickiej będzie przedmiotem obrad jutrzejszej sesyi krakowskiego sądu wyższego dla spraw karnych.

Rozłam wśród młodzieży.

Lwów, 26. stycznia.

Wczorajsze zebranie młodzieży politechnicznej, niezadowolonej ze składu i działalności obecnego wydziału, zagaił technik Ferd. Stroński, objaśniając zebranych, że, z powodu nienormalnych warunków, w jakich nowy wydział »Bratniej Pomocy« został obrany, oraz z powodu protestu, założonego przez 300 z górą techników Polaków, reprezentacyi polskiej młodzieży, wydział ten urzędować dalej nie może.

Na przewodniczącego wiecu wybrano p. Wirstleina, zastępcą przew. p. Śliwińskiego i sekretarzami Nowakowskiego i Jankowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego stwierdza p. St. Downarowicz, przewodniczący Tow. Br. Pomocy, fakt istniejącej rozterki dwóch odłamów młodzieży w łonie Br. Pom., niemniej, że opozycya, niezadowolona z bezskutecznej walki w łonie Towarzystwa, stara się zwalczać istniejący wydział na innym gruncie. Uważa — dalej — za niewłaściwe, aby tak ważną sprawę reprezentacyi młodzieży, poruszaną już wielokrotnie na wiecach, rozstrzygnąć na poufnem zebraniu, zwołanem po za murami techniki, bez wiedzy wydziału Towarzystwa, mającego jedynie prawo do reprezentacyi tej młodzieży. Z kolei, p. Haluch, jako referent, stwierdził, między innemi, iż polska młodzież politechniczna, niezadowolona z obecnego wydziału, do którego nie ma najmniejszego zaufania, musi sobie stworzyć czasowo nową reprezentacyę i — w myśl swego przemówienia — stawia rezolucyę:

»Poufne zebranie polskiej młodzieży technicznej z dnia 25. stycznia:

1) odmawia prawa reprezentacyi obecnemu wydziałowi, zastrzegając się jednak przeciwko odbieraniu tego prawa Towarzystwu Br. Pomocy;

2) oddaje prawo reprezentacyi obecnemu prezydyum zebrania;

3) poleca prezydyum ogłosić, aby wszelkie instytucye, chcące się porozumieć z polską młodzieżą techniczną, zwracały się do powyższej reprezentacyi.«

Po przemówieniach pp. Śliwińskiego, Wirstleina i t. d. przemawiających zresztą zupełnie w myśl referenta, wszystkie 3 punkty rezolucyi uchwalono prawie jednogłośnie (1 głos przeciw). Następnie już jednogłośnie uchwalono rezolucyę p. Giżyckiego następującej treści:

»Zebranie wyraża ubolewanie tym słuchaczom, którzy nie zawahali się piastować dalej godności honorowych pomimo protestu większości i reprezentowali wydział towarz. w komitecie obchodu styczniowego, w sposób nas oburzający«.

Jak wiadomo, młodzież politechniczna nie przyjęła w tym roku udziału w obchodzie styczniowym z powodu nieporozumień zaszłych pomiędzy komitetem a wydziałem Br. Pomocy.

Następnie również jednogłośnie uchwalono: »polecić obecnie wybranej reprezentacyi nawiązanie stosunków z komitetem obchodu styczniowego, uważając zerwanie tych stosunków przez reprezentanta wydziału za nie na miejscu«. (Obchód ten się już odbył i komitet, zdaje się, już rozwiązano).

Celem uzupełnienia sprawozdania z wczorajszego zebrania młodzieży, nadmieniamy w celach informacyjnych, iż politechnika lwowska posiada około 1100 słuchaczów, w tej liczbie Polaków około 1000 (zeszłoroczne sprawozdanie rektoratu wykazuje 930 Polaków, corocznie jednak pewna liczba przybywa); do Bratniej Pomocy sł. politechniki należy zaś około 800 członków, w tej liczbie około 700 Polaków. Tymczasem w zebraniu wczorajszem wzięło udział około 200 słuchaczy, a w tej liczbie niečłonków towarzystwa dwóch.

Statystyka dostatecznie więc poucza nas, iż rezolucye wczorajsze uchwalała t. zw. opozycya, czyli odłam młodzieży narodowo-demokratycznej, i to zastrzegając się stanowczo przeciwko identyfikowaniu opozycyi z zebraniem poufnem«.

Zblizka i zdaleka.

Szykany pruskie. Złotnik Liskowiak zamieścił w „Dzienniku berlińskim“ anons, w którym polecał szpilki do krawatów i broszki z orłem polskim i napisem: „Boże zbaw Polskę“. Policya uznała to za „groben Unfug“, wskutek czego skonfiskowała towary i skazała Liskowiaka i redaktora „Dziennika berlińskiego każdego na 50 marek kary.

O katastrofie w Norwegii donoszą dziś, że w Kopenhadze zawiązał się komitet ratunkowy dla miasta Aalesund, zniszczonego pożarem. Ministerstwo marynarki wysłało do

Aalesund okręt wojenny z żywnością i odzieżą. Wojsko wyekspedyowało tam kilkaset namiotów i odzież.

Cesarz Wilhelm przesłał komitetowi ratunkowemu, zawiązanemu dla Alesund 200.000 marek.

Katastrofa w cyrku. W cyrku w Madrycie zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Mianowicie amerykanka Minna Alx, która popisywała się w jednym z rodzaju t. zw. „Looping the loop“, czyli w jeździe w pętlicy na automobilu, podczas tej piekielnej jazdy spadła razem z automobilem i pokaleczyła się śmiertelnie. W cyrku powstała panika, wiele kobiet zemdlało.

Zasypani robotnicy. W szybie kopalni w Chesvick koło Pittsburgu wskutek eksplozyi 125 robotników zasypały gruzy. Wielu z nich zginęło wskutek uduszenia się.

Miasto Łódź otrzymać ma niebawem t. zw. „gradonaczalnika“ czyli wielkorządcę, w osobie dotychczasowego wicegubernatora z Piotrkowa p. Reinharda. Przyszły „gradonaczalnik“ 400 tysiącznego miasta nową godność zawdzięczać będzie, jak donosi „Dziennik Poznański“, zamierzonemu małżeństwu z pasierbicą generał-gubernatora Czertkowa.

Z Tomska (Syberya) donoszą nam: „Nigdy jeszcze więzienie etapowe tutejsze nie mieściło w swych murach tak wielkiej liczby przestępców politycznych jak obecnie. Znajduje się tu około 80 ludzi, a w tej liczbie kilkunastu Polaków. Po pewnym czasie cała ta partya więźniów wyruszy dalej na Wschód.

Międzynarodowy kongres lekarski, piętnasty z rzędu, odbędzie się w Lizbonie w r. 1906 w czasie od 19 do 28 kwietnia. Chcąc przygotować wcześnie materyał naukowy do publikacyi, która zjazd poprzedzi, zwraca się centralny komitet lizboński do wybitnych lekarzy z prośbą, ażeby tworzyli komitety lokalne. O utworzeniu grupy polskiej zwrócił się komitet do profesora Wicherkiewicza w Krakowie.

Policyant mordercą. Z Warszawy piszą do „Kuryera Poznańskiego“:

Przed trzema dniami kobiecina jakaś, mająca awizacyę na pocztową przesyłkę pieniężną, wynoszącą kilkaset rubli, udała się do policyi dla potwierdzenia legitymacyi. Tu dowiedziawszy się o co idzie, zaprowadził ją dyżurny policyant do właściwego urzędnika, poczem z własnej już pilności udał się za nią aż do urzędu pocztowego, a przy podjęciu przez kobietę pieniędzy dopominał się o należny podarunek. Łatwo go uzyskawszy od wystraszonej kobiety, zaproponował jej przejażdżkę do jednej z rogatek, skąd już piechotą uprowadził ją w odludne miejsce i tu też bez ceremonii zamordował przy użyciu szabli, a pieniądze zrabował. Nie sądził jednak, że miał świadka w osobie wszędobylskiego druciarza-słowaka. Spłoszony jego obecnością, śmiało naparł na niego w imieniu władzy o paszport. Druciarz paszportu nie miał, wtenczas policyant, jakby zrządzeniem Opatrzności, postanawia sam dostawić władzy świadka swej zbrodni i oskarżyciela własnego, gdyż rad z nadarzonej funkcyi aresztuje druciarza i odprowadza go na policyę, nie żałując w drodze dosadnych argumentów pięści, powtarzanych i w biurze podczas przesłuchania. — W druciarzu odezwał się wreszcie bunt uczciwej duszy i nagle zawołał: „Za co mnie bijecie? wyjmijcie pałasz policyantowi, a zobaczycie co!“ Niechętnie posłuchano druciarza i ujrzano istotnie pałasz całkiem okrwawiony. Reszta poszła gładko, t. j. odebranie pieniędzy zrabowanych i odnalezienie trupa na miejscu zbrodni.

Pisma o tem oczywiście nie donoszą i nie doniosą, dopóki władza nie pozwoli tego ogłosić w „Dniewniku Warszawskim“.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolera pocztowego w Stanisławowie, Władysława Bętkowskiego, zarządcą pocztowym w Tarnobrzegu.

Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego Filipa Zierhofera we Lwowie, radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Suczawie.

Z krajowej Rady szkolnej. Minister oświaty zamianował: ks. dr. Adama Gerstmana nauczycielem religii rz. kat. w gimn. Franc. Józefa we Lwowie; ks. Władysława Kotuskiego naucz. religii rz. kat. w gimn. w Stryju; Tadeusza Chrząszcza, asystenta państw. szkoły przem. w Krakowie prowizorycznym naucz. w tym Zakładzie.

Rada szkolna kraj. zamianowała: Józefa Dobrosz-Dąbrowskiego i Marka Piekarskiego zastępcami-nauczycielami w I. szkole realnej we Lwowie.

Awans kolejowy. W VIII randze posunięci o stopień: komisarz budownictwa Emil Freund w Podzameczu, oficyałowie Rudolf Sedlak w Borysławiu i Jędrzej Wirstlein w Posadzie chyrowskiej, oraz rewidenci Isser Semis i Marceli Lipski we Lwowie; dalej komisarz maszyn Kazimierz Dobrowolski we Lwowie, oficyałowie Ludwik Steindl w Przemyślu, Herman Fuhrmann we Lwowie, Ludwik Feczko w Przemyślu, Samuel Hoppen w Podzameczu, Henryk Glück we Lwowie, oraz rewident Józef Bund we Lwowie; nakoniec rewidenci Ryszard Pretsch i Tytus Makarewicze we Lwowie.

W IX randze posunięci o stopień koncepiści: Stanisław Waligórski, Karol Fiałkowski i Edward Hargesheimer, adjunkt maszyn Edward Biłoński, wszyscy we Lwowie, adjunkci Stanisław Müller w Gródku, Teofil Ukraiński we Lwowie, Mieczysław Broniewski w Stryju i Juliusz Urbański, oraz koncepiści dr. Dawid Kormes, dr. Zygmunt Landau, dr. Szulem Schorr i dr. Dawid Mehler wszyscy we Lwowie; nakoniec adjunkt Michał Mojseowicz we Lwowie, adjunkt maszyn Józef Dubik w Drohobyczu i adjunkt budownictwa Józef Nowicki we Lwowie, adjunkci Jakób Hanusz w Podwołoczyskach, Maksymilian Tener w Żółkwi, Emil Neisser w Stryju, Józef Strzelecki w Komarnie-Buczałach, Ludwik Lechowicz w Zimnej wodzie-Rudnie, Kazimierz Kawalerski w Przemyślu, Franciszek Stączek w Złoczowie, Franciszek Podulka w Podzameczu, Bogdan Krzysztofowicz i Szymon Bier we Lwowie, Józef Hlibowicki w Stryju, Józef Czepiełowski we Lwowie i koncepista Salomon Mayer we Lwowie.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska: Instytuowany na probostwo w Dobrzechowie ks. Wojciech Wnęk, proboszcz dotychczasowy w Lubli.

Dyecezya tarnowska: Odznaczony ekspositorio can. ks. Andrzej Konieczny, proboszcz w Trzęsówce. Przeniesieni: ks. Leon Romański z Pstrągowej do Podegrodzia; ks. Andrzej Piś z Dębna do Wielopola.

Wybory uzupełniające do tutejszego Zboru izraelickiego (kahału) odbędą się w maju br. Wybory odbędą się w trzech kuryach, do których ma być wybranych po pięciu członków, piastujących godność przez sześć lat. Zbór liczy 30 członków, z których połowa została wybrana przed laty trzema, a połowa przed laty sześciu. Oprócz mandatów, których okres gaśnie w roku bieżącym, wakują mandaty po zmarłych członkach bł. p. Friedzie i Rapaporcie i mandat, który złożył dobrowolnie adw. dr. Aszkenaze.

Miejska komisya budżetowa rozpatrywała na wczorajszem swojem posiedzeniu pozycyę wydatków w budżecie gminy na rok 1904 na nowe chodniki. W rezultacie, po bardzo długiej i ożywionej dyskusyi, postanowiono wstawić na ten cel w preliminarz wydatków kwotę 45.347 koron, czyli kwotę o 3.346 koron niższą od tej, którą proponował Magistrat. Redukcya ta nastąpiła z tego powodu, że komisya budżetowa postanowiła odstąpić w tym roku od zamiaru położenia chodników na ulicach: Lenartowicza, Zygmuntowskiej, 29. Listopada i Piastów.

Miejska straż ogniowa a Kasa chorych. Lwowska Kasa chorych domagała się w swoim czasie, ażeby członkowie miejskiej straży ogniowej mieli obowiązek należenia do niej i płacenia wkładek. Wywołało to spór pomiędzy gminą miasta Lwowa a Kasą chorych, spór, który trwał przez długi czas i oparł się wreszcie aż o ministerstwo. I właśnie teraz ministerstwo spór ten rozstrzygnęło, a to w ten sposób, iż orzekło, że żądanie Kasy chorych jest nieuzasadnione i że personal miejskiej straży ogniowej, jako pobierający stałą płacę służbową, nie podlega obowiązkowi należenia do Kasy chorych.

Ćwiczenia wojskowe rezerwistów. Ministerstwo wojny wydało następujące zarządzenie co do odbywania ćwiczeń broni przez rezerwistów:

Rezerwiści, mający zamiar odbywać ćwiczenia przy wyższej komendzie, jako ordynansowi podoficerowie na swoich automobilach lub rowerach, obowiązani są odnośne zgłoszenie pisemne lub ustne przedkładać c. k. komendzie uzupełniającej, najpóźniej do końca lutego każdego roku. — W tych zgłoszeniach należy określić dokładnie rodzaj motoru i jego chyżości, a przy automobilach osobowych należy także podać, czy palacz, a względnie kierownik motoru należy do rezerwy lub obrony krajowej, lub nie. — Skarb wojskowy ponosi koszta przewozu motorów i palaczy na miejsce ćwiczeń, jak również i koszta utrzymania palaczy w czasie ćwiczeń, a nadto tytułem wynagrodzenia za używanie automobilu płaci dziennie po trzydzieści (30) koron, zaś roweru po sześć (6) koron.

Dorożkarze lwowscy obradowali wczoraj wieczorem w sali „Jad Charuzim“ w sprawie odbytej niedawno we Lwowie ankiety dorożkarskiej. W dyskusyi podniesiono zwłaszcza sprawę inspekcyi pożarowych i uchwalono w tej sprawie rezolucyę, w której dorożkarze protestują przeciw rozporządzeniu policyi co do wykonywania inspekcyi prowizorycznych, wydanych dla dorożkarzy, ponieważ inspekcye te przynoszą uszczerbek w zarobkowaniu i apelują do dyrekcyi policyi o zniesienie tych inspekcyi. Postanowiono ponadto wysłać w tej sprawie do p. namiestnika osobną deputacyę z prośbą o zniesienie inspekcyi wspomnianych.

Poruszono na tem zgromadzeniu jeszcze parę spraw pomniejszych, oraz wyrażono ubolewanie pod adresem przedsiębiorcy dorożkarskiego p. Umańskiego z tego powodu, że domagał się ankiety, aby woźniców w razie jakiego przekroczenia karano wyłącznie aresztem bez zamieniania tej kary na grzywny pieniężne.

Konkurs miejskiego Muzeum przemysłowego na projekty z zakresu sztuki stosowanej, został już rozstrzygnięty. W konkursie na oprawę dla wydawnictwa księgarni H. Altenberga pt.: „Sztuka polska. Malarstwo“ pierwszej nagrody nie przyznano żadnej z 22 prac nadesłanych, drugą nagrodę przyznano projektowi „Zimorodek“, trzecia zaś projektowi „Nałęcz“. Autorem obu tych prac jest prof. państw. szkoły przemysłowej we Lwowie Waleryan Kryciński.

W konkursie na rysunki „ex libris“ dla biblioteki Muzeum przemysłowego nie przyznano również nikomu pierwszej nagrody. Drugą nagrodę otrzymał projekt „Trzy“ p. Władysława Skoczylasa, trzecią nagrodę projekt „1“ architekty Władysława Łużeckiego.

W konkursie na rysunki pieców majolikowych otrzymał pierwszą nagrodę model „Świerk“ p. Karola Łuszczewskiego z Kołomyi, drugiej zaś i trzeciej nagrody nie przyznano nikomu.

W konkursie wreszcie na projekty kominków majolikowych przyznano pierwszą nagrodę projektowi „Mak“ również p. Karol

Łuszczewskiego, drugą projektowi „Grojec“ p. Stanisława Nowotarskiego z Wiednia, trzecią projektowi „Chłopski“ p. Stanisława Daczyńskiego, profesora kraj. szkoły keramicznej z Kołomyi.

Wszystkie nadesłane na konkurs projekty są od dzisiaj wystawione w miejskiem Muzeum przemysłowem. Wstęp wolny.

Fabryka chleba. Znany właściciel piekarni p. Marcin Czyżek, zamierza w najbliższym czasie założyć pod Lwowem na wielką skalę fabrykę, wyrabiającą chleb znany u nas pod nazwą „morawskiego“. Chleb ten, według twierdzenia p. Czyżeka, przewyższa morawski tem, iż jest łatwo strawnym, nie czerstwieje i przez kilka dni nie traci pierwotnego smaku. Chlebem, produkowanym w nowej fabryce, zamierza p. Czyżek zaopatrywać nietylko Lwów, ale i całą Galicyę.

Wydział Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, wskutek zarzutów poczynionych w artykule jednego z pism o rzekomo rujnującej gospodarce wydziału, uchwalił na ostatniem posiedzeniu uprosić trzech profesorów politechniki o przeszkontrowanie ksiąg i kas Towarzystwa.

Ubezpieczenia w przedsiębiorstwach naftowych. Krakowskie starostwo górnicze poleciło przedsiębiorcom naftowym, aby z dniem 1. stycznia b. r. ubezpieczały zajętych robotników w Kasie brackiej, istniejącej przy Towarzystwie akcyjnem dla przemysłu woskowego i naftowego „Borysław“ w Borysławiu. Dotychczas przystąpiło do kasy 6 większych przedsiębiorstw, przeważnie z powiatu drohobyckiego, występując równocześnie z Zakładu ubezp. robot. od wypadków we Lwowie. Odnośna rezolucya do lwowskiego Zakładu jeszcze nie nadeszła. Wskutek tego rozporządzenia dochody Zakładu ubezp. robot. zmniejszą się znacznie, gdyż premie asekuracyjne przedsiębiorstw naftowych wynosiły znaczną sumę, podczas gdy wypadki zdarzające się stosunkowo rzadko pociągały za sobą małe koszta.

Pogłoska o rzekomem aresztowaniu jednego z prawników lwowskich krążyła wczoraj wieczorem uporczywie po Lwowie.

Jak nas poinformowano, aresztowania żadnego nie zarządzono, prawdą jest natomiast, że przeciw jednemu z adwokatów wdrożono dochodzenie karne o uwiedzenie małoletniej.

Nagłą śmiercią zmarła dziś rano przy ulicy Słowackiego Honorata Wolańska.

Odwołane zgromadzenie. Zwołane na wczoraj popołudniu do sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego nie przyszło z powodu braku kompletu do skutku. Odbędzie się ono z tego powodu dzisiaj przy jakimkolwiek komplecie.

Handlarki żywym towarem. Pochodząca z Galicyi, a stale mieszkająca w Ameryce południowej Gitla Reiss i dwie jej towarzyszki, skazane zostały w Wiedniu za prowadzenie handlu dziewczętami, każda na trzy miesiące więzienia.

Koncert ludowy. Z okazyi rocznicy założenia Towarzystwa „Związek“ odbędzie się w sobotę 30. b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu w sali „Jad Charuzim“ koncert ludowy ze współudziałem pp.: Rotterowej, Nankego, Różańskiego i „Chóru akademickiego“.

Za zbiegłym kupcem Leonem Kośnierskim poszukuje niejaki Grzegorz Chlip, który oddał p. K. w przechowanie trzy kartki zastawnicze na łańcuszek i dwa zegarki złote. Dowiedziawszy się o zniknięciu Kośnierskiego z lwowskiego horyzontu, uczynił poszkodowany doniesienie do tutejszej policyi.

Aresztowanie. Na żądanie sądu w Tarnowie aresztowała policya ubiegłej nocy we Lwowie niejakiego Henryka Weissa, agenta firmy trudniącej się sprzedażą dywanów. Sprzedał on mianowicie porucznikowi hr. Spieglowi w Tarnowie dywany „perskie“ za kwotę 1158 kor. O kupnie tem dowiedziała się wojskowa komenda, jakoteż i tarnowska prokuratorya. Znawcy na żądanie władz ocenili towar zaledwie na 350 koron. Ta oszukańcza machinacya Weissa spowodowała też jego aresztowanie.

Turniej szachowy. Wczoraj rozegrano dwie partye Paneth-Jański i Kikinis-Popiel. P. Paneth grał partyę hiszpańską i wskutek pomyłki swego przeciwnika zyskał zaraz w rozpoczęciu figurę, poczem łatwo wygrał.

Druga partya była t. zw. „gambit Falkbeera“, w którym po pozornem zrównoważeniu się partyi czarny (p. Popiel) zyskał silny atak i wygrał. Trzecia partya tej tury, Chajes-Gross, rozegrana będzie dziś.

Pod fundamenty kolumny Mickiewicza wbijają dziś od rana ostatni pilot betonowy. Robota ta, której przypatruje się bardzo wiele publiczności, potrwa do godziny 5 popołudniu.

Kradzieże. Do piwnicy dra Reizesa przy ulicy Kaźmierzowskiej dobrali się nieznani sprawcy i zabrali stamtąd 10 flaszek wina, jakoteż 3 flaszki soku. — P. Neuweldowi, kupcowi, skradziono z prywatnego po mieszkania część garderoby, wartości 240 koron.

Amatora taniego spoczynku Jana Farona, który dobrał się po oderwaniu kłódki do szafy ogrodnika na Wysokim Zamku, aresztowała policya. Faron znany był oddawna policyi jako niebezpieczny ptaszek, czyhający na cudzą własność.

„Trójkę hultajską“, lecz nie Nestroya, odkrył wczoraj ajent Finkelstein w osobach Grzegorza Urbanowicza, czeladnika krawieckiego, brata tegoż Pawła i Jana Michniowskiego. Panowie ci, już nieraz karani za kradzież lub uczestnictwo w niej, „pracowali“ w ostatnich czasach w dziale „ubraniowym“. To też przy rewizyi domowej znaleziono u nich niezliczoną ilość ubrań, jakoteż bielizny, pochodzących z kradzieży. Że garderoba ich była „skompletowaną“ nieprawym sposobem, najlepszym dowodem to, iż dorożkarz Leisor Eigenmacht poznał u nich swą bieliznę, i to już w stadyum używania; to też, aby módz oddać rzeczy właścicielowi, musiał ajent ściągnąć je z ciała nieprawych nabywców. Prócz bielizny, tak męskiej jak i damskiej, obuwia, pierzyn, poduszek i t. d. znaleziono również w ich magazynie wytrych, bagnet z marką 89 p. p., jakoteż 3 klucze wertheimowskie, jeden ze znakiem 8372 i t. zw. sztecher z numerem 18.372. Opierając się na sprawdzonym fakcie, że Grzegorz Urbanowicz przebierał się nieraz za wojskowego, rodzi się przypuszczenie, czy nie brał on udziału w nieudałej kradzieży przy ul. Łyczakowskiej l. 81, gdzie sprawcy, którym w „urzędowaniu“ przeszkodzono, pobili dotkliwie dozorczynię domu.

Kronika karnawałowa.

We czwartek 28. b. m. w sali Kasyna miejskiego bal na rzecz wdów i sierót po weteranach z roku 1863/4. Bilety wstępu nabywać można w biurze Towarzystwa uczestników powstania z roku 1863/4, plac Maryacki l. 10. Prócz tego nabywać można bilety wstępu w cukierni Bienieckiego, w Kasynie miejskiem u sekretarza, w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

W sobotę 30. b. m. w sali Kasyna miejskiego wieczór z tańcami. Lista otwarta od wtorku do piątku włącznie.

Dwie reduty dziennikarskie, z których pierwsza (b i a ł a) odbędzie się dnia 30. bm., druga zaś 1. lutego — zapowiadają się pod każdym względem świetnie.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Władysław Przybylski, radca dworu przy wyższym Sądzie krajowym l. 67.

We Lwowie: Franciszek Hessdorfer, porucznik-inwalida. — Zofia Jamicka, żona drogomistrza l. 36.

We Lwowie: dr. Emil Baurowicz l. 44.

W Horpinie obok Kamionki Strumiłowej zmarł Adam Krasicki, weteran roku 1863/4.

W Potuszynie w Król. polskiem, Zdzisław Tatarowicz, chemik l. 48.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We wtorek „Tosca“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Występ Gemmy Bellincioni i Augusta Dianni.

*** Repertuar teatru ludowego.**

We wtorek dnia 26. stycznia w Rzeszowie „Nitouche“, operetka w 4-rech aktach, z p. Adolfiną Zimajer w roli tytułowej.

We środę dnia 27. stycznia w Tarnowie „Nitouche“, operetka w 4-rech aktach, z p. Adolfiną Zimajer w roli tytułowej.

We czwartek dnia 28. stycznia w Przemyślu „Nitouche“, operetka w 4-rech aktach, z p. Adolfiną Zimajer w roli tytułowej.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

We wtorek koncert znakomitego pianisty polskiego Józefa Hoffmana. Program: I. 1) „Preludyum i Fuga“ Bacha; 2. a) „Dwie pieśni bez słów“, b) „Scherzo“ Mendelsohna; 3. „Sonata apassionate“ Beethovena. II. 1) a) „Nokturn f-dur“, b) „Mazurka fis-moll“, c) „Walc cis-moll“, d) „Sherzo h-moll“ Chopina; 2. a) „Intermezzo“, b) „Etude“ (tylko na lewą rękę) J. Hoffmana. III. 1) „Barkarolla“ Rubinsteina 2) „Nad modrym Dunajem„ Straussa.

W sobotę koncert słynnego basisty Antoniego Sistermansa. Początek wyjątkowo o godzinie 7-mej wieczorem.

W sobotę reduta dziennikarska.

W niedzielę koncert filharmoniczny ze współudziałem skrzypka J. Schottera.

*** „Parsifal“ Wagnera** wystawiony został 24. grudnia ubiegłego roku w „Metropolitan Operahouse“ w Nowym Jorku. Przedstawienie to było powodem ogromnego hałasu w świecie muzycznym, zwłaszcza niemieckim, wiadomo bowiem, że Wagner zastrzegł prawo wystawiania „Parsifala“ wyłącznie dla Bayreuth, a przywilej ten został w Niemczech osobną ustawą zagwarantowany na rzecz spadkobierców Wagnera aż po rok 1913. Wdowa po twórcy „Parsifala“ p. Cosima Wagner czyniła najrozmaitsze starania, nawet udawała się na drogę sądową, aby nie dopuścić do wystawienia „Parsifala“ w Nowym Jorku, jednak bezskutecznie, ponieważ konwencya Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi z 15. lutego 1892, zapewniająca wzajemną ochronę praw autorskich do dzieł literatury i sztuki, nie obowiązuje tych państw co do takich dzieł, które ukazały się przed zawarciem tej konwencyi. Wszystkie te trudności przełamał dyrektor opery nowojorskiej p. Conried i wystawił „Parsifala“ z ogromnym nakładem reklamy i kosztów, po raz pierwszy więc po za obrębem teatru w Bayreuth. Ze sprzecznych sprawozdań dzienników amerykańskich o tej premierze należy wnosić, że Yankesi powitali na swej ziemi „Parsifala“ bez entuzyazmu.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wystawa przem. w Stanisławowie.

Stanisławów. (Tel. wł. Dnia«). Odbyło się tu liczne zebranie dla naradzenia się nad sprawą urządzenia wystawy przemysłowej w Stanisławowie. Przewodniczył poseł do Rady państwa Stwiertnia, sekretarzował p. Poschinger, naczelnik filii krak. Towarzystwa ubezpieczeń. Uchwalono wnioski referenta p. dra Borala, że wystawa ma o-

bejmować okręg stanisławowski i ma odbyć się w miesiącu wrześniu. Jako miejsce obrano park miejski. Równocześnie odbędzie się też wystawa rolnicza, urządzona przez Towarzystwo gospodarcze.

Wybór burmistrza Skałatu.

Skałat (Tel. wł. »Dnia«). Burmistrzem m. Skałatu wybrano dziś ponownie adw. dra Arnolda Ehrlicha.

Echa głośnego skandalu.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W znanym procesie porucznika Matavich-Keglevicha przeciw adwokatowi Maksowi Barberowi zapadł wyrok, skazujący tego ostatniego na wydanie porucznikowi listów i korespondencyj, odnoszących się do ks. Luizy Koburskiej (córki króla belgijskiego, a kochanki Keglevicha) i ponoszenie kosztów sądowych.

Prez. Małachowski w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Bawi tu prezydent m. Lwowa dr. G. Małachowski. (Jak się dowiadujemy — powraca prezydent Małachowski dziś do Lwowa. — Przyp. Red.).

Arc. Otto w Abbazyi.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Arcyks. Otto wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Abbazyi.

Karambol tramwajowy.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Dziś rano zderzyły się 2 wagony tramwajowe. Cztery osoby zranione.

Sejm węgierski.

Budapeszt (Tel. »Dnia). W Sejmie odbywa się dziś dalszy ciąg dyskusyi nad kontyngentem rekrutów na r. 1903. Poseł Kovacs z partyi ludowej nazwał oszczerstwem doniesienie pewnego pisma, jakoby katolicka partya ludowa dała 1000 guldenów na zwołanie demonstracyjnego zgromadzenia przeciw rządowi.

† Poseł Molnar.

Budapeszt (Tel. wł, »Dnia«). Znany polityk liberalny poseł Molnar umarł.

Język czeski w wojsku.

Praga (Tel. wł. »Dnia«). »Bohemia« ogłosiła treść rozporządzenia tutejszej komendy korpusu w sprawie utworzenia kursów nauki języka czeskiego dla oficerów. Zostaną zaprowadzone kursa podwójne: dla tych, którzy umieją tyle po czesku, iż mogą rozmówić się po czesku w sprawach, dotyczących służby, i drugie dla tych, którzy nic po czesku nie umieją.

Echa demonstracyj petersburskich.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«) Z Petersburga donoszą tu, że bezpośrednim powodem zamknięcia kongresu techników było wyzywające zachowanie się niejakiego Stepanowa, który w procesie kiszyniewskim odgrywał bardzo podejrzaną rolę. Członkowie kongresu nie chcieli przebywać z nim w jednej sali, a gdy Stepanow, pomimo tego następnego dnia się pojawił, powitali go okrzykiem: »Precz z człowiekiem, którego ręce powalane są krwią«. Stepanow udał się bezwłocznie do ministra Plewego i zadenuncyował kongres, jako antipaństwowy. Wskutek tego zarządzono jego zamknięcie. Charakterystycznem jest, że były towarzysz ministra finansów Kowolewskij zagaił kongres mową o bardzo przejrzystych aluzyach, powiedział bowiem, że postęp w technicznem i przemysłowem wykształceniu zależy przedewszystkiem od zmiany obecnych stosunków politycznych w Rosyi.

Anglo-francuskie zbratanie.

- **Londyn** (Telegram wł. »Dnia«). Tutejsza Izba handlowa wydała na czas francuskiego ambasadora Cambona bankiet, w którym wzięli udział najwybitniejsi członkowie świata handlowego i przemysłowego. Ambasador Cambon wygłosił mowę polityczną, w której podniósł, że nie rozumie, czemu świat się dziwi, że pomiędzy Anglią a Francyą panują tak serdeczne i przyjacielskie stosunki. Interesy obu narodów, mianowicie ich handel, przemysł i finanse, powiązane są ścisłymi węzły, wobec czego »entente cordiale« jest naturalnym wynikiem tych stosunków. Cambon toastował na cześć króla Edwarda, jako głębokiego znawcy tych stosunków i szanującego opinię publiczną Francyi.

Król Leopold belgijski w Berlinie.

Bruksela (Tel. wł. »Dnia«). Król konferował wczoraj przed wyjazdem do Berlina z sekretarzami państwa Kongo. Dziś o godz. 7. rano wyjechał król Leopold specyalnym pociągiem z zamku Laeken *via* Herbesthal do Berlina.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Król Leopold spodziewany tu jest dziś o godz. 9 min. 45 wieczorem.

Język polski w Westfalii?

Frankfurt n. M. (Tel. wł. »Dnia«). »Frankfurter Ztg.« donosi, że pruski zarząd oświaty zamierza urządzić w okręgu przemysłowym westfalsko-reńskim osobne szkoły dla dzieci polskich. (?)

W okręgu tym znajduje się wiele dzieci polskich, nie znających języka niemieckiego, nie mogących więc korzystać z nauki na równi z dziećmi niemieckiemi. W tych odrębnych szkołach, w których uczyć będą nauczyciele Polacy, ma być nauka języka polskiego w sposób przystępny udzielaną dzieciom polskim.

Przesilenie w gabinecie angielskim.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daile New« donosi, że wynikiem ostatnich długich narad gabinetu jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Landsdowna i wielu innych ministrów, którzy nie zgadzają się z polityką prezydenta ministrów Balfoura, ponieważ ten popiera cłową politykę Chamberlaina.

Orgia hakaty.

Poznań. (Tel. »Dnia«). »Dziennik poznański« donosi, że obecnie władze niemieckie wypytują listonoszów, a prawdopodobnie i innych niższych urzędników państwowych czy nie mają w polskich bankach ludowych złożonych pieniędzy, a jeśli mają — nakazują im natychmiast je wycofać.

Taki rozkaz wystosowano nietylko do urzędników podrzędnych, ale nawet do notaryuszów i sędziów.

Wielka defraudacya.

Nassau (New Hampshire). (Tel. »Dnia«). Kasyera Towarzystwa »Nassauer Trust Compagnie« aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia 100.000 dolarów. Biura Towarzystwa są dziś zamknięte z powodu przeprowadzenia lustracyi.

Eksplozya.

Pittsburg (Tel. »Dnia«). Wybuch zniszczył doszczętnie kopalnię Tow. »Harwig-Caal-Homp.« Obawiają się, że zginęli wszyscy robotnicy, przeważnie cudzoziemcy. (Patrz rubr. »Z bliska i z daleka«).

Śmiertelny pojedynek.

Chemnitz (Tel. wł. »Dnia«) Odbył się tu pojedynek na pistolety między dwoma oficerami, który zakończył się śmiercią jednego z adwersarzy, porucznika 177 pp.

Echa afery Kruppa.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Sąd karny w Hirschbergu zasądził socyalistę Feistla za obrazę majestatu, popełnioną przez krytykowanie znanej mowy ces. Wilhelma z powodu sprawy Kruppa, na 7 miesięcy więzienia.

† Ks. Anhaltu.

Dessau (Tel. wł. »Dnia«). Fryderyk ks. Anhaltski umarł.

Oskarżenie ks. Delsora.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Times« dowiaduje się z Berlina, iż ks. Delsorowi, znanemu alzackiemu agitatorowi klerykalnemu, którego wydalenie z granic Francyi wywołało burzę w Izbie francuskiej, wytoczyła niemiecka prokuratorya państwa proces o obrazę religii protestanckiej.

Ks. Delsor miał się rzekomo wyrazić, iż wszystkie korupcye i nadużycia, jakie ostatniemi czasy ujawniły się w Niemczech — wypłynęły z niemoralności Kościoła protestanckiego.

Pożar w bibliotece turyńskiej.

Turyn (Tel. »Dnia«). W tutejszej bibliotece uniwersyteckiej, wybuchł dziś w nocy silny pożar, który zniszczył 5 sal. Zbiór manuskryptów zdołano uratować.

Berlin (Tel. wł. »Dnia»). Komendant korpusu gen. Goltz podał się do dymisyi, z powodu znanego rozporządzenia cesarskiego, zakazującego oficerom krytykowania w pismach urządzeń wojskowych.

Znaki pokoju.

Tokio. (Tel. »Dnia»). Zaprzeczono urzędowo wiadomości rozpowszechnionej niedawno przez prasę o szerzeniu się rozruchów w prowincyi Czungezangtao na Korei. Nie zaprzeczają jednak temu, że jeszcze dużo potrzeba do zupełnego uspokojenia. Nowy gabinet koreański jest źle usposobiony dla Japonii.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). Minister skarbu przesłał admirałowi Aleksiejewowi dalszych 9 milionów rubli na uzbrojenie wojsk.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że oddział żołnierzy rosyjskich zniszczył w Władywostoku dzielnicę japońską.

Żołnierze przez cały dzień bezcześcili kobiety i mordowali dzieci.

Lpndyn (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Czifu, z datą wczorajszą, że namiestnik Aleksiejew bardzo poważnie zachorował, wskutek czego wiele spraw jest niezałatwionych.

Sensacyjne aresztowanie.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Dowiadują się, że wczoraj dokonano tu w hotelu — na rekwizycyę prokuratoryi państwa — aresztowania hr. Karola Wiszniewskiego, wyższego urzędnika państwowego, pod zarzutem zbrodni przeciw moralności z §. 129 a. u. k.

Dżuma w Petersburgu.

Frankfurt (Tel. »Dnia«). »Frankfurter Ztg.« w doniesieniu z Petersburga potwierdza, iż oprócz zmarłego kierownika laboratoryum Wyżnikiewicza, zachorowało na dżumę jeszcze dwóch felczerów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.